

## Moniuszko we fraku

Straszny dwór, rez. David Pountney, Teatr Wielki – Opera Narodowa w Warszawie



**PIOTR OLUKUSZ**

Pracownik Instytutu Kultury Współczesnej UL, redaktor miesięcznika „Dialog”

Lubię to! 32



Fot. Krzysztof Bielinski

**Straszny dwór w reżyserii Davida Pountneya to raczej próba przemiany naszego sposobu postrzegania dzieła Moniuszki niż odkrycie jakiejś szczególnej złożoności samego utworu. Zamiast patriotycznej akademii o zniewolonej Polsce dostajemy komiczną operę, w której libretto Jana Chęcińskiego nie jest rozprawą o konflikcie fraka i kontusza, a pogodną opowieścią o porzuconych męskich ślubach cnoty. Z niczego Pountney nie zakpił. Z prawie wszystkiego zażartował. Bardzo udanie.**

Nie mam wątpliwości: brytyjski reżyser nie rości sobie prawa do bycia głównym zwrotniczym w historii interpretowania dzieła Moniuszki. Nie negując wagi tego utworu w naszej narodowej świadomości, spogląda jednak na *Straszny dwór* przede wszystkim ze swojej perspektywy, próbując znaleźć klucz interpretacyjny nie tyle w doświadczeniu polskości, ile w doświadczeniu operowego widza (i reżysera): a gdyby tak dostrzec w tej operze dziecko rodzącej się kultury mieszczańskiej, a nie narodowowyzwoleńczych walk i wiośny ludu? A gdyby tak uznać, że bohaterowie Moniuszki walczą nie tyle o podniesie uznanie widzów, ile o ich sympatię?

Imponujący wizualnie jest sam początek tej inscenizacji, gdy kurtyna odsłania olbrzymią, zajmującą całe okno sceniczne Teatru Wielkiego reprodukcję fragmentu *Cudu nad Wisłą* Jerzego Kossaka, pełniącą tu w pierwszym rzędzie funkcję kartki z kalendarza: Stefan i Zbigniew nie wracają z któregoś powstania, ale z zakończonej właśnie pierwszej wojny światowej i wygranej wojny z bolszewikami. To w tym odradzającym się i modernizującym kraju pełni energii przystąpią do porządkowania rodzinnego majątku. Czy później przeniesienie wydarzeń w dwudziestolecie będzie miało jakikolwiek głębsze znaczenie? Nie: będzie to raczej część błyszczącego widowiska, w którym ubranym i uczesany na chłopczyce paniom nogi będą rwały się bardziej do charlestona niż do mazura. To nie jest inscenizacja z ambicją przepisywania polskiej historii czy reinterpretowania narodowej symboliki. Słynne płótno Kossaka przycięto w tej scenografii chyba nieprzypadkowo: o ile pozostał Ignacy Skorupka, to spogląda już jedynie w stronę teatralnej sznurowni, bo obłok z Matką Boską nie zmieścił się w kadrze. Albo zginął gdzieś nad rampą. To raczej spektakl o cudowności teatru niż o metafizyce. *Deus* jest tutaj *ex machina*.

To niezajmowanie się wielką symboliką (nie jej odrzucenie, ale właśnie niezajmowanie się nią) służy librettu, w którym jest nie tyle metafizyka, co niewyjaśnione skrzywienie podłóg w mrocznym dworze i uruchamiający się mimowolnie zegar z kurantem. Reżyser nie kwestionuje możliwości zrobienia inscenizacji na serio, ale po prostu bawi się potencjałem pogodnej opery, jednej z wielu pogodnych oper, jakie w tym czasie powstały w Europie. Moniuszko był równolatkiem Offenbacha, a *Straszny dwór* został ukończony w tym samym roku, co *Piękna Helena*... Mam wrażenie, że Pountney umiał dostrzec w naszym dziele, to, co jest w nim także z *opéra comique*. Jeśli granej nie w Bouffes Parisiens, to na jednej z setek innych operowych scen tamtych czasów.

Oczywiście zostaje nieco z sarmackiego sztafażu: wśród fraków pojawi się żupan, a pod geometrycznymi schodami stanie makietka szlacheckiego dworku. Ale dla Pountneya są to znaki tej samej natury, co zestawienie koloru białego z czerwonym: znaki czytelne nie tylko dla mieszkańców nad Wisłą. Doskonale to widać w ostatniej scenie, gdy trwa bal karnawałowy: wszyscy ubiorą się w białe-czerwone stroje, ale będą to postaci z komedii dell'arte „à la polacca”, a nie bogata w konteksty manifestacja kulturowego przywiązania czy interpretacja wewnątrznarodowego konfliktu. To zresztą ciekawe, że przywiązanie do spraw polskich jest wśród bohaterów wyjątkowo niewielkie. Choć opera rozpoczyna się od Kossaka, to w późniejszych scenach, z żywymi obrazami, pojawiają się już aluzje do Bouchera i Wiena. Tak bawiła się cała Europa – dlaczego Jadwiga i Hanna miałyby się bawić inaczej?

19 listopada Opera Narodowa transmitować będzie *Straszny dwór* za pośrednictwem Internetu, mając za sobą osiem wykonanej tej inscenizacji, które pewno pomogły muzykom. Na premierze interpretacja Andrija Jurkiewicza – partyturę Moniuszki otwierał tym samym pogodnym kluczem, co reżyser – nie zawsze urzekala tak bardzo, jak w drugim i trzecim akcie. W pamięci najmocniej zostaje partia Miecznika w wykonaniu Adama Kruszewskiego i Zbigniewa w wykonaniu Rafała Siwka.

16-11-2015

GALERIA ZDJĘĆ

**STRASZNY DWÓR, REŻ. DAVID POUNTNEY, TEATR WIELKI – OPERA NARODOWA W WARSZAWIE**



ZOBACZ WIĘCEJ

Teatr Wielki – Opera Narodowa w Warszawie  
 Stanisław Moniuszko  
**Straszny dwór**  
 libretto: Jan Chęciński  
 reżyseria: David Pountney  
 dyrygent: Andrij Jurkiewicz / Ewa Strusińska  
 scenografia: Leslie Travers  
 kostiumy: Marie-Jeanne Lecca  
 choreografia: Emil Wesolowski  
 Chór i Orkiestra Teatru Wielkiego – Opery Narodowej  
 Polski Balet Narodowy  
 obsada: Anna Bernacka, Anna Borucka, Wanda Franek, Wojtek Gierlach, Anna Jeruś, Zenon Kowalski, Karol Kozłowski, Joanna Krasucka-Motulewicz, Adam Kruszewski, Stanisław Kufyuk, Aleksander Kunach, Anna Lubańska, Zbigniew Macias, Ryszard Minkiewicz, Volodymyr Pankiv, Edyta Piasecka, Makarij Pihura, Rafal Siwek, Dominik Sutowicz, Tadeusz Szlenkier, Aleksander Teliga, Damian Wilma, Elzbieta Wroblewska.  
 premiera: 8.11.2015

TAGI: [David Pountney](#), [Emil Wesolowski](#), [Andrij Jurkiewicz](#), [Stanisław Moniuszko](#), [Marie-Jeanne Lecca](#), [Straszny dwór](#), [Ewa Strusińska](#), [Leslie Travers](#), [Warszawa](#), [Teatr Wielki - Opera Narodowa](#), [Udostępnij](#) [Lubię to! 32](#)

SKOMENTUJ

Autor  lub zaloguj się

Treść komentarza

**Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem**, wpisz wynik działania:  
 jeden razy osiem jako liczbę:

KOMENTARZE ( 8 )

**artur** | 2023-10-07 09:01:19 [Cytuj](#)

Dziadostwo w kostiumach, choreografii, scenografii, dydaktyzm nowego myślenia na siłę, bzdurne recenzje tego nie zakryją. Co do poziomu wykonawców to w sporej ilości żal się wypowiadać.

**skuba** | 2020-01-09 23:35:14 [Cytuj](#)

Biały master przywieźć nam perkal i szklane paciorki. Moja powinna się cieszyć i dziękować. Moja być szczęśliwa.

**Rzędzian** | 2019-05-10 08:25:08 [Cytuj](#)

*DK napisał(a):*

”  
 Ja może już stara i zbyt tradycyjna, ale mnie się nie podobało. Kostiumy i scenografia same w sobie pomysłowe i piękne, nie do tej opery jednak. Ja chciałabym jednak dwór szlachecki, kontusze i karabelę. Mazur w kostiumach jak z wodewilu ... dla mnie stanowczo nie.

Absolutnie podpisuję się pod Pani opinią. Przez jakiś czas szukałem klucza, mając nadzieję, że wyłoni się z tej interpretacji jakiś głębszy sens - nie znalazłem go niestety (co nie znaczy, że go tam nie umieszczono, może ja jestem za głupi). Po skończonym spektaklu mam jednak wrażenie, że Straszny Dwór został odarty z naszej pięknej symboliki, i że nie dostaliśmy w sumie niczego w zamian, zamiast kolorowych paciorków. Mam nadzieję, że po tym chwilowym zachwycie "nowym odczytaniem" do Opery Narodowej wrócą bardziej tradycyjne wykonania.

**DK** | 2018-11-05 09:05:35 [Cytuj](#)

Ja może już stara i zbyt tradycyjna, ale mnie się nie podobało. Kostiumy i scenografia same w sobie pomysłowe i piękne, nie do tej opery jednak. Ja chciałabym jednak dwór szlachecki, kontusze i karabelę. Mazur w kostiumach jak z wodewilu ... dla mnie stanowczo nie.

**LM** | 2016-08-19 12:40:19 [Cytuj](#)

Zgadzam się z Pana zdaniem. Dobrze mi się to oglądało, jestem zadowolony z rozwiązań wizualnych.

**melomanka** | 2015-12-03 20:42:44 [Cytuj](#)

Też uważam, że zamiast reklamować tę platformę gdzie tylko się da lepiej zainwestować w dobre łącze. BO w takiej postaci niestety nie dało się oglądać. Źle to wróży na przyszłość.

**Katarzyna** | 2015-11-20 05:17:28 [Cytuj](#)

Platforma VOD na której wczoraj z okazji 50 lecia budowy TWON (i 250 lecia Teatru Polskiego) puszczone „Straszny Dwór” to był przykład totalnej porażki. Nic nie działało kompletnie. To była absolutna kompromitacja. Proszę przeczytać komentarze na Facebooku. Jak taka bogata instytucja nie potrafi sobie poradzić z tak prostą rzeczą, to czarno widzę przyszłość vod.

**Yhm** | 2015-11-19 16:13:25 [Cytuj](#)

Hm. Ale czy dobrze śpiewali? Czy fałszowali? A co z orkiestrą, dyrygentem? Więcej OCENY mniej ANALIZY by się chciało.

POWIĄZANE TEATRY

Teatr Wielki - Opera Narodowa

---

PRZECZYTAJ TEŻ

Henryk Mazurkiewicz  
Prezenty od czempionki

Magdalena Figzał-Janikowska  
Schwärmerei, czyli męska kuracja

Jolanta Kowalska  
Ślub w czasach zarazy

Łukasz Drewniak  
K/123: Trzy przedstawienia, o których jeszcze nie słyszeliście

Tomasz Mościcki  
Awangarda mimo woli?

Joanna Ostrowska  
„A gdzie pani dziecko?”

BĄDZ NABIEŻĄCO

